

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.53.11>

Iwona Świątnicka

KRYTYKA MILITARYZMU I WOJNY
W PUBLICYSTYCE LUDWIKA QUIDDEGO (1858–1941)

Profesor historii L. Quidde był czołowym działaczem niemieckiego ruchu obrońców pokoju. Zalicza się go do typowych przedstawicieli umiarkowanego, prawniczo-liberalnego pacyfizmu. Zwolennicy tej orientacji najskuteczniejszy sposób rozwiązywania konfliktów i sporów widzieli w zawieraniu umów międzynarodowych. W jego twórczości znajdują odbicie wszystkie troski, typowe dla pacyfistów tamtej epoki, tj. bezpieczeństwo, zmniejszenie wydatków zbrojeniowych, arbitraż międzynarodowy, wychowanie młodzieży w duchu poszanowania porozumienia między narodami, wojna z jej aspektem etycznym, prawnym, militarnym i psychologicznym oraz militarizm jako podłoże konfliktów zbrojnych. Postać tego propagatora idei zachowania pokoju jest stosunkowo mało znana w Polsce. Do tej pory nikt nie pokusił się o szeroką analizę jego poglądów¹.

L. Quidde urodził się 23 marca 1858 r. w Bremie w rodzinie urzędniczo-kupieckiej. Atmosferze domu rodzinnego i hanzeatyckiego miasta, w którym spędził młodość, zawdzięcza swoją republikańską, antypruską i obojętną religijnie postawę. Uważa się, że następujące po sobie w krótkim odstępie czasu śmierć siostry i matki wywarły wpływ na jego młodą psychikę².

L. Quidde studiował historię, filozofię i ekonomię polityczną przez rok w Strasburgu, a potem w Getyndze. Jako historyk specjalizował się w historii średniowiecznego prawa. Z przyczynków naukowych, które wówczas pub-

¹ Należy zaznaczyć, że omówione tu poglądy L. Quiddego zostały zawarte w trzech jego książkach: *Militarismus im heutigen deutschen Reich* napisanej w 1893 r., *Völkerbund und Demokratie* wydanej w Berlinie w 1922 r. i *Völkerbund und Friedensbewegung* opublikowanej w Lipsku w 1924 r.

² K. Holl, *Ludwig Quidde an der Spitze der deutschen Friedensbewegung*, [w:] *Der Friedens-Nobelpreis von 1926 bis 1932*, s. 144.

likował, wyłaniał się obraz zdolnego mediewisty³. Przez ponad 50 lat, do 1935 r., współpracował przy edycji niemieckich akt parlamentarnych późnego średniowiecza. W roku 1887 nadano mu tytuł profesora, jednocześnie został członkiem nadzwyczajnym Bawarskiej Akademii Nauk. Od 1889 r. przez 7 lat wydawał „Niemieckie Czasopismo Wiedzy Historycznej” („Deutsche Zeitschrift für Geschichtswissenschaft”)⁴.

W roku 1894 L. Quidde wydał zgryźliwą satyrę pt. *Kaligula – studium o rzymskim obłąkaniu cesarskim*. Profesor opisując Rzym za panowania Kaliguli zawarł w pracy wiele aluzji, które zmuszały czytelnika do porównania z Wilhelmem II. Ta broszura stała się publiczną sensacją. W krótkim czasie ukazały się jej 34 wydania. Z komentarzy na jej temat wynikało, że jednych rozweselała, innych oburzała. Opublikowanie *Kaliguli...* wywołało bojkot towarzyski autora i zakończyło jego naukową karierę, gdyż od tego czasu nie był brany pod uwagę przy obsadzaniu katedr na niemieckich uniwersytetach⁵. Książka doprowadziła do procesu o obrazę majestatu cesarza Rzeszy i króla Prus, w wyniku którego L. Quidde został skazany na 3 miesiące aresztu. R. Rürup w artykule pt. *Ludwig Quidde* tak skomentował burzę, jaka rozpętała się po opublikowaniu tej pracy: „Afera – Kaligula powinna być przedstawiana jako klasyczny przypadek wymuszania zakończenia naukowej kariery na politycznych podstawach. W ciągu niewielu tygodni i miesięcy L. Quidde zamienił rolę uznanego i wpływowego naukowca i organizatora nauki na wyklętego, obcego człowieka stojącego z boku”⁶.

Od 1893 r. L. Quidde związany był, zgodnie ze swoimi lewicowo-liberalnymi poglądami, z Niemiecką Partią Ludową (Deutsche Volkspartei). W latach 1902–1911 reprezentował swoją partię w Monachijskim Kolegium Gminnym, a od 1907 do 1918 r. był posłem w Bawarskim Landtagu⁷. Po I wojnie światowej reprezentował Niemiecką Partię Demokratyczną w Weimarskim Zgromadzeniu Narodowym jako polityk, który poprzez głoszone poglądy pacyfistyczne korzystnie wyróżniał się w oczach zmęczonego wojną społeczeństwa. Przesunięcie Niemieckiej Partii Demokratycznej bardziej na prawo spowodowało, że profesor w 1930 r. wystąpił z niej⁸.

Kolebką nowoczesnego ruchu obrońców pokoju była Wielka Brytania, gdzie w roku 1816 powstało Stowarzyszenie Pokoju (Peace Society), które

³ K. Holl, *Ludwig Quidde. Das Leben eines deutschen Pazifisten*, [w:] *Ludwig Quidde, Der deutsche Pazifismus während des Weltkrieges 1914–1918*, Boppard 1979, s. 12.

⁴ L. Quidde, *Zur Einführung*, „Der Deutsche Zeitschriften für Geschichtswissenschaft” 1889, s. 5.

⁵ H. U. Wehler, *Einleitung, Ludwig Quidde, Caligula – Schriften über Militarismus und Pazifismus*, hrg H. U. Wehler, Frankfurt 1977, s. 174.

⁶ R. Rürup, *Ludwig Quidde*, [w:] *Deutsche Historiker*, t. III, Göttingen 1972, s. 174.

⁷ *Ibidem*, s. 142.

⁸ Holl, *Ludwig Quidde. Das Leben...*, s. 18–19.

wywarło decydujący wpływ na inne tego typu stowarzyszenia i związki. W ślad za nim powstawały organizacje pacyfistyczne w innych krajach. Tworzący się ruch nie był jednolity ze względu na to, że znajdujące się wewnątrz niego ugrupowania odmiennie interpretowały hasła pojednania między narodami, rozbrojenia i pokojowego rozwiązywania konfliktów⁹.

W Niemczech ruch pacyfistyczny, w porównaniu z innymi krajami europejskimi, rozwinął się stosunkowo późno. Spowodowane to było nie tylko brakiem wybitnych jednostek zaangażowanych w sprawy pokoju, lecz także ostrym kursem polityki sprawowanej przez Ottona von Bismarcka. Rodzący się ruch stanowił reakcję środowisk liberalno-demokratycznych na kształtujący się w II Rzeszy imperializm. Szukano drogi, która mogłaby powstrzymać rosnącą ekspansję niemiecką, wzrost zbrojeń i militarystykę życia publicznego. W roku 1892 zostaje utworzone Niemieckie Towarzystwo Pokoju (Deutsche Friedens Gesellschaft)¹⁰. L. Quidde już od 1902 r. był w kierownictwie Niemieckiego Towarzystwa Pokoju, gdzie mógł rozwinąć swój niebywały talent organizatorski¹¹. Od roku 1901 reprezentował niemieckich pacyfistów na światowych kongresach pokoju i w Międzynarodowym Biurze Pokoju. Swoimi referatami wygłaszanymi w wielu miastach II Rzeszy przyczynił się do upowszechniania idei pacyfizmu¹². W latach 1914–1929 działał jako przewodniczący Niemieckiego Towarzystwa Pokoju. Pierwsza wojna światowa nie przerwała jego aktywności na rzecz pokoju. Przez cały czas jej trwania historyk z Bremy wypowiadał się za pokojem bez zmian terytorialnych. Po jej zakończeniu sprzeciwiał się warunkom traktatu wersalskiego, gdyż, jego zdaniem, nowy układ sił osłabiał pozycję Niemiec. Popierał ideę międzynarodowej organizacji, mającej na celu utrzymanie pokoju, ale Ligę Narodów, powstałą na mocy traktatu wersalskiego, uważał za dyktat Ententy, powołany do zagwarantowania panowania tych państw nad światem. Niemiecki pacyfista wysuwał propozycje zmian w pakcie tej organizacji. Profesor optował za utrzymaniem takiego stanu rzeczy, w którym Liga dawałaby swoim członkom jednakowe prawa, dlatego wszystkie decyzje powinny być podejmowane na Zgromadzeniu, w którym duże i małe państwa miałyby równoprawny status¹³. L. Quidde uważał, że skład Rady Ligi Narodów powinien być taki, aby państwa o różnej wielkości i z różnych

⁹ K. Fiedor, *Działalność organizacji pacyfistycznych w Europie na rzecz rozbrojenia i zachowania pokoju w okresie międzywojennym*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1986, Folia historica 28, s. 144.

¹⁰ K. Fiedor, *Światowy ruch w obronie pokoju do 1939 roku*, [w:] *Idea pokoju w myśli politycznej w przeszłości w współczesności*, red. idem, Wrocław 1986, s. 11.

¹¹ *Ibidem*, s. 16–17.

¹² Holl, *Ludwig Quidde. Das Leben...*, s. 142.

¹³ L. Quidde, *Völkerbund und Friedensbewegung*, Lipsk 1924, s. 12; idem, *Wölkerbund und Demokratie*, Berlin 1922, s. 16.

kontynentów posiadały w niej sprawiedliwą reprezentację. Rada powinna być podporządkowana Zgromadzeniu Ligi¹⁴.

Zdaniem niemieckiego pacyfisty konieczność jednomyślności głosowania w Radzie i Zgromadzeniu Ligi hamuje rozwój organizacji i utrudnia możliwość elastycznego postępowania. Uważał, że decyzje we wszystkich sprawach głęboko uderzających w interesy jednego państwa powinno się podejmować kwalifikowaną większością głosów¹⁵.

Inne postulaty L. Quiddego zbieżne były z tym, o co walczyli politycy niemieccy: możliwość zmiany granic, nowy układ sił między państwami, zmianę traktatu wersalskiego na drodze pokojowej, objęcie systemem mandatów wszystkich kolonii, nie tylko niemieckich, i włączenia do „wspólnoty wszystkich narodów do tego uprawnionych”¹⁶.

Do najważniejszych zadań tej organizacji profesor zaliczał ochronę mniejszości narodowych jako warunek konieczny do zapewnienia pokoju. Jednocześnie nie uważał za konieczne podpisanie przez Niemcy traktatu o ochronie mniejszości, do ratyfikowania którego zmuszone były państwa Europy Wschodniej i Południowej (państwa nowo powstałe i pokonane w I wojnie światowej)¹⁷.

W niemieckim ruchu obrońców pokoju istniało rozbieżności ideowo-polityczne. Ostre spory toczyły się wokół kwestii współpracy z partiami, oceny odpowiedzialności Niemiec za wybuch wojny i stosunku do służby wojskowej¹⁸. Organizacją, która miała łagodzić te rozbieżności i łączyć wszystkie ugrupowania pacyfistyczne, był założony przez L. Quiddego w 1921 r. Niemiecki Kartel Pokoju. Radykalizacja części tego ruchu spowodowała, że w 1929 r. upadła dotychczasowa ogólna reprezentacja niemieckiego pacyfizmu¹⁹. Podjęta jesienią 1932 r. próba utworzenia Powszechnego Niemieckiego Związku Pokoju, była, ze względu na zmiany zachodzące w Niemczech, inicjatywą spóźnioną i nieudaną²⁰.

Mimo, że niemiecki historyk w marcu 1933 r. udał się na emigrację, to jednak publicznie przekonywał, że Hitler i realizowana przez niego polityka zasługują na zaufanie, co mocno irytowało innych pacyfistów. Uważa się, że taki stosunek L. Quiddego do III Rzeszy wynikał bądź z jego nieświadomości co do metod, jakimi posługiwało się to państwo, bądź z troski

¹⁴ Quidde, *Völkerbund...*, s. 13; idem, *Demokratie...*, s. 16.

¹⁵ Quidde, *Völkerbund...*, s. 14; idem, *Demokratie...*, s. 16.

¹⁶ Quidde, *Demokratie...*, s. 20.

¹⁷ Quidde, *Völkerbund...*, s. 19.

¹⁸ Fiedor, *Działalność...*, s. 20.

¹⁹ M. Cygański, *Niemieckie organizacje pacyfistyczne na Górnym Śląsku w latach 1926–1931*, „*Studia Śląskie*” 1975, seria nowa, t. 28, s. 134.

²⁰ K. Holl, *Ludwig Quidde (1858–1941) Friede und liberale Demokratie*, [w:] *Wieder den Krieg. Grosse Pazifisten von Immanuel Kant bis Heinrich Böll*, hrg. C. Rajevsky und D. Riesenberger, Monachium 1987, s. 136–137.

o żonę, która pozostała w Monachium. Być może chciał ją uchronić przed prześladowaniami ze strony narodowych socjalistów. Jego wystąpienia pomagały hitlerowskiej propagandzie do tego stopnia, że dopiero list, w którym profesor ostro potępił aneksję Austrii, pozbawił go niemieckiego obywatelstwa²¹.

L. Quidde zamieszkał w Genewie, gdzie z trudnej sytuacji finansowej ratował go Komitet Nobla norweskiego Stortingu, przyznając mu comiesięczną subwencję. Na zlecenie Komitetu profesor pisał pracę pt. *Niemiecki pacyfizm podczas I wojny światowej*. To źródło dochodu wyszło po napaści Niemiec na Norwegię. Profesor na emigracji był człowiekiem szanowanym i lubianym. Zmarł 5 marca 1941 r.²²

Uchonorowaniem pacyfistycznej działalności L. Quiddego było przyznanie mu w 1927 r., razem z Ferdynandem Buissonem pokojowej Nagrody Nobla. Warto podkreślić, że zasługi laureata na rzecz pokoju wynikały z jego aktywności publicystyczno-popularyzatorskiej. A zatem to jego dorobek pisarski zaważył na przyznaniu mu pokojowej nagrody²³.

Militaryzm jako zjawisko historyczne narodził się wiele wieków wcześniej niż ukształtowane dopiero w XIX w. pojęcie militarystyki. Nie było to zjawisko tylko niemieckie, lecz w Niemczech występowało w szczególnie agresywnej formie. Było to wynikiem specyficznego rozwoju kraju, który podzielony aż do 1870 r. nie uczestniczył w dotychczasowej ekspansji terytorialnej poza kontynentem europejskim. Ponadto postawa owa została wzmocniona przez odgórne zjednoczenie kraju, co za tym idzie przez kontynuowanie w II Rzeszy tradycji pruskiego militarystyki²⁴.

Do powstania armii pruskiej przyczynił się książę Fryderyk Wilhelm (1621–1688). Obdarzył on bowiem junkrów przywilejami w 1653 r., w zamian otrzymując pieniądze i poparcie dla tworzącej się armii. Stopniowo władcy powiększali armię, np. w 1672 r. liczyła do 30 000 żołnierzy, a środki przeznaczane na wojsko stanowiły znaczny procent wydatków budżetu. Fryderyk Wilhelm I stworzył specjalne prawa i obowiązki dla wojskowych, zwalniając ich, zapewniając stanowiska w administracji państwowej, związało to oficerów w specyficzny sposób z monarchą. Państwo pruskie wzrosło

²¹ *Ibidem*, s. 153.

²² H. Wehberg, *Ludwig Quidde in der Jahren seines Genefer Exilies (1933–1941)*, [w:] *idem, Ludwig Quidde. Ein deutscher Demokrat und Verkämpfer der Völkerverständigung*, Offenbach 1948, s. 67.

²³ Wśród najważniejszych prac należy wymienić: *Die erste Schrift zur Weltabrüstung, Der Militarismus im heutigen deutschen Reich, Völkerbund und Demokratie, Völkerbund und Friedensbewegung, Internationale Verständigung über Beschränkung der Rüstung, der Deutsche Pazifismus während des Weltkrieges 1914–1918*.

²⁴ H. Hübner, *Traktat Wersalski a problem niemieckiego militarystyki*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939. Era Stresemanna*, red. S. Sierpowski, Poznań 1990, s. 41.

w XVIII w. na potęgę dzięki armii, w której królowie widzieli gwaranta swego panowania i bezpieczeństwa. A gdy nie potrafili dostosować jej do przemian zachodzących w otaczającym świecie, armia poniosła klęski podczas kampanii napoleońskich, a kraj stracił wiele atrybutów swej suwerenności. Przeprowadzone w takiej sytuacji reformy w wojsku przyczyniły się do pokonania wojsk francuskich. Zwycięskie wojny 1864, 1866, a szczególnie 1870–1871 r., zmieniły postawę społeczeństwa wobec armii, zaczęła ona imponować i wzbudzać podziw. Była siłą, z którą kojarzono i której zawdzięczano zjednoczenie kraju. „Szerokie masy żyły pod wrażeniem sukcesów i poddawały się nastrojom militaryzmu”²⁵.

W jednej ze swoich wcześniej napisanych prac (opublikowanej anonimowo w 1893 r.) pt. *Militaryzm w dzisiejszej Rzeszy Niemieckiej* L. Quidde ukazał wpływ militaryzmu na cesarstwo niemieckie, armię, rząd, ustawodawstwo, szkolnictwo. Autor poruszył to zagadnienie w związku z nowym projektem ustawy o wojsku, który miał na celu powiększenie armii niemieckiej. Kanclerz G. L. von Caprivi proponował zwiększenie liczebności armii przez pobór większej liczby rekrutów, przy jednoczesnym skróceniu czasu służby w piechocie z 3 do 2 lat²⁶. Spotkało to się ze sprzeciwem opozycji (SPD, Freisinnige Vereinigung, Freisinnige Volkspartei, Volkspartei i Zentrum), która postulowała zlikwidowanie w wojsku niepotrzebnych paradnych marszów, posługiwania się żołnierzami na wielkopańskich polowaniach, wykorzystywania ich przy żniwach w posiadłościach ziemskich. Wówczas żołnierz – argumentowano – będzie miał więcej czasu na rzeczywiste szkolenie i w ten sposób zwiększy się siła armii. Pozycja przeciwników ustawy była bardzo trudna, gdyż militaryści mieli wielu zwolenników w społeczeństwie²⁷.

Specyfiką pruską, bardzo istotną dla dziejów militaryzmu, była wysoka pozycja społeczna oficera, którego stawiano wyżej w hierarchii społecznej niż profesora lub bogatego przemysłowca. Oficerami zawodowymi zostawali przede wszystkim synowie wojskowych, ziemian i urzędników. W wieku XIX pruska kadra wojskowa dopuściła do swojego grona oficerów pochodzenia burżuazyjnego, ale pod warunkiem przyjęcia hierarchii wartości i postaw życiowych dotychczasowej kadry wojskowej. Poszerzenie bazy społecznej korpusu oficerskiego nie doprowadziło do jego demokratyzacji, a przeciwnie, jeszcze bardziej odsunęło od społeczeństwa. Starano się także te standardy narzucić oficerom rezerwy, którymi w większości przypadków zostawali młodzi mieszczanie²⁸.

²⁵ B. Maszłanka, *Cztery oblicza militaryzmu*, Warszawa 1971, s. 64.

²⁶ L. Quidde, *Militaryzmus im heutigen deutschen Reich*, Stuttgart 1927, s. 59.

²⁷ *Ibidem*, s. 30.

²⁸ S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987, s. 496.

L. Quidde uważał, że oficer rezerwy nigdy nie wracał do życia cywilnego, a społeczeństwo traktował jak armię. Utrwalano to poprzez organizowanie okresowych ćwiczeń i tworzenie zgromadzeń byłych towarzyszy broni, które według bohatera niniejszego artykułu, umożliwiały kontrolę i wpływ na rezerwistów, np. przy wyborach. Stowarzyszenia te były konkurencyjne w stosunku do innych organizacji. W wielkich miastach cieszyły się mniejszym powodzeniem, gdyż jednostce ludzkiej w wielkich skupiskach łatwiej było zachować anonimowość i uciec spod presji organizacji. Dlatego zgromadzenia byłych wojskowych odgrywały dużą rolę w małych miastach. Ich znaczenie podkreślał udział emerytowanych oficerów. Część z nich zajmowała różne stanowiska w administracji i, zdaniem L. Quiddego, wносиła do instytucji cywilnych dryl wojskowy²⁹. Przepojony militarystycznym klimatem typowy urzędnik pruski był nieprzystępnym, pedantycznym biurokratą, lekceważył interesy ludzi. Jednocześnie wpajano w obywatela przekonanie, że jest on nieomylnym autorytetem, któremu trzeba się podporządkować³⁰. Przyszły noblista twierdził, że militarizm tłumił rozwój poprzez dyscyplinę, hamującą zdrową rywalizację i samodzielne myślenie. Ponadto, poprzez swe ograniczenia, uwsteczniał rozwój kulturalny³¹.

Zdaniem profesora wojsko tworzy system, wobec którego żołnierz był bezbronny³². Uważał, iż stosowane w wojsku metody, takie jak dyscyplina i system kar, łamały indywidualność jednostki, deptały godność ludzką, wykształcały podległość, wpajały zasady, które były następnie stosowane w życiu cywilnym przez byłych żołnierzy³³. L. Quidde uważał, że rozwój powinien polegać na tym, aby węższe narodowe cele spletać z ogólnoludzkimi. Natomiast militarizm reprezentował tylko ciasno rozumiane interesy narodowe i z samej swej istoty dążył do konfrontacji i rozwiązywania konfliktowych sytuacji siłą³⁴. Profesor ukazał przykłady świadczące o opanowaniu społeczeństwa przez militarystów. Fakt, że wojskowy był kanclerzem (chodziło o G. L. von Caprivię), nikogo nie dziwił. Natomiast powierzenie teki ministra wojny cywilowi było nie do pomyślenia w Niemczech, choć w innych krajach miało to miejsce. Środowiska polityków infiltrowane były przez wojskowych³⁵. W Urzędzie Poczt i Telegrafów sposób postępowania służbowego wzorowany był na wojskowym i mimo protestów i apeli o usunięcie dyrektora nie odniesiono sukcesu. Świadczy to o bardzo silnej

²⁹ Quidde, *Militarismus...*, s. 35.

³⁰ Maszłanka, *op. cit.*, s. 79.

³¹ Quidde, *Militarismus...*, s. 37.

³² *Ibidem*, s. 26.

³³ *Ibidem*, s. 25.

³⁴ *Ibidem*, s. 41.

³⁵ *Ibidem*, s. 44.

presji militarystyki³⁶. Zdaniem L. Quiddego dziedziną, gdzie militarystyka odgrywała dużą rolę, była oświata. Jako nauczycieli często zatrudniano byłych podoficerów, którzy jeszcze skrzepnięci byli wolą inspektorów i dyrektorów³⁷. W szkołach panował wojskowy dryl. Uważał, iż podobnie sytuacja wyglądała w sądownictwie³⁸.

Klęska w I wojnie światowej, abdykacja cesarza Wilhelma II i powstanie na gruzach II Rzeszy ustroju republikańskiego zadało cios ideologii militarystyki, ale nie oznaczało wykorzenienia tej myśli ze świadomości społeczeństwa Niemiec. Armia trzymając się z dala od polityki, stale wzmacniała swój wpływ na wszystkie dziedziny spraw państwowych, zaszczipiając coraz szerszym kręgom idee odwetu. Zadaniem ruchu pacyfistycznego i jego specyfiką w Republice Weimarskiej była walka z militarystką i nacjonalizmem. Ważnym etapem tych zmagających był artykuł L. Quiddego opublikowany 10 marca 1925 r. w tygodniku H. von Gerlacha „Die Welt am Montag”. Artykuł nosił śmiały tytuł *Niebezpieczeństwo godziny (Die Gefahr der Stunde)*. Kopie artykułu wysłano do około 70 posłów oraz wielu osobowości życia publicznego w Niemczech. Autor artykułu, z niepokojem informował: o sprzecznym z traktatem wersalskim szkoleniu wojskowym młodych ludzi w nielegalnych formacjach, o poparciu jakiegoś tym formacjom udzielają członkowie Reichswehry, a nawet rządu. Profesor uważał, że „polityka niemiecka znalazła się w niebezpieczeństwie. Rządzący tego nie widzą lub nie chcą widzieć. Dlatego należy uderzyć na alarm”³⁹. Ten artykuł spowodował aresztowanie L. Quiddego, ale na skutek pełnej oburzenia reakcji światowej opinii publicznej i braku podstaw prawnych do oskarżenia zwolniono go⁴⁰.

L. Quidde twierdził, że idea wojny stoi w sprzeczności z ludzką naturą, z jej moralnymi i religijnymi nakazami, ponieważ wojna zabija miliony ludzi, inni cierpią, zaznają biedy. W jego przekonaniu każdy wierzący w Boga i przynależny do wspólnoty kościelnej powinien, powołując się na nauki swojej religii, potępić wojnę. Profesor sprzeciwiał się hasłu, że wojna jest elementem boskiego porządku świata. W tym sensie każde zło jest dane od Boga, jednak ludzie walczą, np. z chorobą, starają się zaradzić złu⁴¹. Niemiecki historyk pominął tutaj kwestię „świętych wojen”, które toczone

³⁶ *Ibidem*, s. 47.

³⁷ *Ibidem*, s. 50.

³⁸ *Ibidem*, s. 53.

³⁹ G. Seger, *Der Fall Quidde*, Berlin 1924, s. 15.

⁴⁰ W obronie L. Quiddego wystąpiły m. in. Niemiecka Liga Obrony Praw Człowieka, Niemieckie Towarzystwo Pokoju, Międzynarodowe Biuro Pokoju. Oskarżenie skierowane przeciwko L. Quiddemu opierało się na bawarskim dekrete z 11 maja 1923 r. z jego uzupełnieniami z października tegoż roku i powinno się opierać na art. 48 ustęp 4 konstytucji Niemiec, nie było ono jednak zgodne z ustawą zasadniczą Republiki Weimarskiej. Wyrok, który by ogłoszono, powołując się na to zarządzenie, byłby prawie bez znaczenia. *Ibidem*, s. 17–20.

⁴¹ Quidde, *Demokratie...*, s. 5.

były przez religię i dla religii. Kościół także popierał „słuszne wojny”. W swoich rozważaniach L. Quidde opierał się na doktrynach religijnych, uznających życie jednostki za najwyższą wartość, czego najprostszym dowodem jest przykazanie „nie zabijaj”.

L. Quidde nie zgadzał się z poglądem głoszącym, że wojna jest źródłem cnót, gdyż kształtuje takie cechy człowieka jak np. koleżeństwo, siła woli, stanowczość, a jej zadanie polega na moralnym oczyszczeniu ludzkości⁴². Jego zdaniem jest akurat odwrotnie, bowiem podczas działań wojennych giną zazwyczaj jednostki najdzielniejsze, najbardziej wartościowe. Zarówno w państwach zwycięskich, jak i zwyciężonych wojna pozostawia moralne spustoszenia⁴³.

Argumentom jakoby walka tworzyła porządek w dokonującym się postępie i sprzyjała rozwojowi poprzez przewyciężenie ograniczeń narzuconych jednostkom⁴⁴ przeciwstawił L. Quidde obraz Niemiec powojennych. Ukazał moralne skutki wojny – wzrost przestępczości, naruszenie cudzej własności, zniszczenie wiarygodności i nieprzekupności administracji, ogólny upadek etycznego poziomu społeczeństwa. Uważał, że są to następstwa wojny, a nie rewolucji, ponieważ w zwycięskiej Francji występują podobne objawy, a tam przecież wystąpienia rewolucyjne nie miały miejsca⁴⁵.

W poglądach L. Quiddego zaznaczył się brak argumentów sugerujących, iż to rozwój cywilizacji, coraz wyższy techniczny poziom środków walki, dający możliwość ogromnych zniszczeń, nie tylko na linii frontu, lecz również na zapleczu nieprzyjaciela powstrzyma społeczeństwa od prowadzenia działań wojennych.

L. Quidde ukazał także przyczyny ekonomiczne, z powodu których konieczne jest rozwiązywanie konfliktów metodami pokojowymi. Wojny we wcześniejszych okresach w mniejszym stopniu wpływały na życie gospodarcze niż we współczesnej epoce. Dzisiejsze stosunki ekonomiczne, ze swoim wysoko rozwiniętym przemysłem i powiązaniem gospodarczych interesów między państwami, są szczególnie wrażliwe na załamanie przez wojnę. Ponadto nowoczesna technika powoduje zniszczenia, jakie nie były znane w uprzednich wiekach. Opierając się na doświadczeniach I wojny światowej, L. Quidde, jak również inni pacyfiści, uważał, że wojna, pomimo akcji Czerwonego Krzyża i konwencji haskiej, nie stała się ani trochę bardziej humanitarna⁴⁶.

⁴² M. Michalik, *Moralność a wojna*, Warszawa 1972, s. 103.

⁴³ Quidde, *Völkerbund...*, s. 6–7.

⁴⁴ Te argumenty przedstawia autor przy omawianiu poglądów Ratzenhofera, Michalik, *op. cit.*, s. 131.

⁴⁵ Quidde, *Demokratie...*, s. 18.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 7.

Jego zdaniem każdy kraj poprzez zniszczenie gospodarki przeciwnika więcej traci niż może zyskać. Widział potrzebę wspólnych gospodarczych przedsięwzięć⁴⁷. Nie doceniał jednak możliwości, jakie stwarza międzynarodowa współpraca. Nie dostrzegał, iż poprzez wspólne wykorzystanie osiągnięć nauki i techniki można więcej zyskać niż przez wygraną wojnę⁴⁸.

Interesująca, ale, moim zdaniem, mało przekonująca jest argumentacja L. Quiddego, która sugeruje, iż w stosunkach międzynarodowych naturalna jest ewolucja zmierzająca do zastąpienia siły prawem. Profesor twierdził, że w początkach rozwoju cywilizacji ludzkiej przemoc była środkiem koniecznym do przeżycia, częścią składową swoistego „porządku prawnego”. Nieporozumienia i konflikty rozwiązywano poprzez walkę. Stopniowo relacje między ludźmi zaczęto regulować na drodze prawnej. Jego zdaniem taki sam proces następował w trwającej przez wieki walce o ustrój Niemiec. Ponieważ proces ten w obrębie Rzeszy zakończył się zwycięstwem prawa nad siłą, L. Quidde dowodził, iż takim samym rezultatem powinna zakończyć się ewolucja stosunków między państwami świata. Wówczas wyeliminowana zostałaby wojna jako sposób rozwiązywania konfliktów międzynarodowych⁴⁹.

Moim zdaniem L. Quidde bardzo uprościł problem, bowiem w całym swoim wywodzie nie zauważył różnicy między drobnymi państewkami Rzeszy a państwami świata. Proces, jaki miał miejsce w Niemczech, nie wynikał tylko z idei wypierania siły przez prawo, lecz z wielu innych czynników, które w rozwoju świata nie muszą zaistnieć.

Zwolennicy wojny twierdzili, że nie można honoru narodu powierzać sądom, ludzkiemu rozjemstwu. Profesor przeciwstawiał się im, argumentując, że wojna nie jest środkiem skutecznym na wszystko. K. Richet, francuski pacyfista współczesny L. Quiddemu, uzupełnił to twierdzenie sugerując, iż honor narodu powinien polegać na kulcie sprawiedliwości, pracy naukowej, artystycznej i literackiej, spotęgowaniu handlu i przemysłu, rozwoju dobrobytu i wolności pojedynczych obywateli, a nie na drażliwościach dyplomatycznych⁵⁰. Często wszak o zwycięstwie decydował przypadek, powodzenie wojny zależało od talentu kilku, a nie od męstwa. Siłę posiadał nie lepszy i sprawiedliwszy, lecz lepiej przygotowany⁵¹. Jest to, zdaniem L. Quiddego, rozstrzygnięcie mniej sprawiedliwe niż bezstronny sąd⁵².

⁴⁷ *Ibidem*, s. 8.

⁴⁸ J. D. Bernal, *Świat bez wojny*, Warszawa 1960, s. 11.

⁴⁹ Quidde, *Demokratie...*, s. 9–10.

⁵⁰ K. Richet, *Wojny i pokój*, Warszawa 1904, s. 12–13. Profesor Richet przedstawił problem zawarty w tytule nie w ujęciu naukowym, lecz z pozycji entuzjasty – zwolennika idei pokoju.

⁵¹ *Ibidem*, s. 51.

⁵² Quidde, *Demokratie...*, s. 10.

Niemiecki pacyfista uważał, że demokracja opiera się na trzech ideach: wolności, równości i braterstwie. Ażeby była ona pełna, trzeba je zastosować nie tylko wewnątrz kraju, lecz także w stosunkach między państwami⁵³.

Jakie zadania historyk z Bremy wyznaczał nowym Niemcom? Uważał, że Republika Weimarska jako spadkobierczyni II Rzeszy musi przyznać się do popełnionych przez cesarstwo błędów. Dotychczasowa niemiecka polityka, wobec kwestii rozbrojenia i arbitrażu międzynarodowego, charakteryzująca się tym, iż ustępstwa czyniła dopiero wówczas, gdy nie miały one większej wartości, powinna być zmieniona. Niemcy miałyby zadbać o zmianę panującej w Europie opinii, iż są krajem, który przyczynia się do opóźnienia rozwoju idei pacyfizmu. W polityce tego kraju tkwiły przeszkody utrudniające utrwalanie pokoju na świecie, budowę organizacji zapewniającej pokój i równomierne ograniczenia zbrojeń. L. Quidde konkludował, że ustępstwo Niemiec na pierwszej konferencji haskiej w 1899 r. mogłoby nie doprowadzić do I wojny światowej, gdyż wówczas istniałyby środki pokojowego załagodzenia nieporozumień między Serbią a Austrią⁵⁴.

Niemcy, jako kraj pokonany w I wojnie światowej, zostały zobowiązane przez państwa Ententy 28 czerwca 1919 r. do podpisania traktatu pokojowego, który ustalił m. in. nowe granice tego państwa, rozpatrzył kwestię kolonii niemieckich i odszkodowania za straty poniesione w czasie wojny. Zdaniem L. Quiddego Niemcy powinny dążyć do rewizji traktatu wersalskiego, gdyż nałożył on nieźnośne ciężary na ten kraj⁵⁵. Uważał, iż wysokość odszkodowań wojennych niszczy możliwość odbudowy życia gospodarczego i zdrowego rozwoju (część VIII traktatu wersalskiego). Ubolewał z powodu ziem, jakie Niemcy utraciły na mocy traktatu wersalskiego. W Europie straty terytorialne II Rzeszy wynosiły 70 tys. km² powierzchni i 6 mln osób. Uważał, że są trzy drogi odzyskania terytorium i rodaków, którzy teraz mieszkali poza granicami swojej ojczyzny. Pierwsza związana była ze światową rewolucją. Jest to sposób niebezpieczny, gdyż nikt nie może zaświadczyć, że bieda po rewolucji nie będzie większa niż dzisiaj⁵⁶. Zwolennicy drugiej metody głosili konieczność prowadzenia wojny rewanżowej. O tych ludziach L. Quidde wyrażał się, iż są pozbawieni rozumu lub poczucia odpowiedzialności, gdyż

⁵³ *Ibidem*, s. 11.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 22–23.

⁵⁵ Na mocy traktatu wersalskiego Niemcy oddały Alzację i Lotaryngię Francji, miejscowości Eupen i Malmedy odstąpiły Belgii, o losach obszaru Saary, po 15 latach zwierzchności francuskiej, miał zadecydować plebiscyt, ziemię poznańską i Pomorze Nadwiślańskie otrzymała Polska, plebiscyty przewidywano także na Górnym Śląsku, Powiślu i części Mazur oraz w Szlezwiku. Wysokość reparacji, jakie Niemcy miały uiścić, nie została podana podczas obrad Konferencji Paryskiej. W marcu 1921 r. Ententa ustaliła ją na 132 mld marek, płaconych ratami przez 42 lata. Później, w wyniku planu Dawesa, zmniejszono konieczne do uregulowania sumy.

⁵⁶ Quidde, *Demokratie...*, s. 24.

nie rozumieli oni, co oznacza wojna dla narodu zwycięskiego, jeżeli kraj był areną działań wojennych. Niemiecki pacyfista uważał, że przestrożą dla nich powinna być zwycięska Francja. Sądził, że chyba nie znalazłby się Francuz, który stojąc przed możliwością wyboru Francji z 1 sierpnia 1914 r. i tej po I wojnie światowej, nie wybrałby tej pierwszej⁵⁷. Trzecia droga pokojowa, miałyby sprowadzać się do pośrednictwa Ligi Narodów. Zdaniem Quiddego ten sposób jest konsekwencją rozwoju demokratycznych idei⁵⁸. Profesor uważał pomimo zarzutów, jakie stawiał Lidze Narodów, że jej powstanie oznacza ogromny postęp w prawnym zapewnieniu pokoju⁵⁹.

Omówione w artykule problemy nie leżały w głównym nurcie zainteresowań L. Quiddego, mimo to poruszanie tych kwestii uważał za konieczne ze względu na wpływ, jaki wywarły one na zapewnienie pokoju. Postawa, jaką L. Quidde zajmował wobec militarystyki i wojny, była odosobniona w ówczesnym społeczeństwie niemieckim. Jako jeden z nielicznych dostrzegał i ośmielał się krytykować zgubny wpływ militarystyki na wiele dziedzin życia cywilnego. Zło, jakie niesie z sobą wojna, rozpatrywał pod względem skutków moralnych, ekonomicznych i nie znajdował żadnych argumentów na usprawiedliwienie agresji.

Iwona Świątnicka

THE CRITICISM OF MILITARISM
AND WAR IN LUDWIK QUIDDE'S PUBLICISM (1858-1941)

The name of prof. Ludwik Quidde is known as the most eminent defender of peace. He was very active member of peace movement in Germany and in the World. For many years he was the president of German Peace Society and of German Peace of Cartel. However his ideas were not original. They were rather typical of those days. As many other pacifists, he urged for security, international arbitration and reduction of war expenses. He also wanted to create an international organisation to prevent any further war. He did not agree to the definition of war in which it was understood as the only way to solve the international affairs. To him this conception was contradictory to the nature of man and the divine rules. He also thought it to be harmful to moral, cultural and economic development of human civilization. The historic knowledge of prof. L. Quidde influence and shaped his pacifistic publications. With all his strength he pointed out and criticized all aspects of militarism in Germany.

His attitude towards the really possibilities of the world peace movement was realistic. The internal tranquility and the ability to achieve the compromise, also helped him to solve different problems of peace and war.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 25.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 26.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 20.